Nr. 65. Kraków, sobota 7 marca 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi: Kraków, Hotel Centralny
Adres Administracyi: Kraków, Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu" upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na marzec, celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 7. marca nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu" zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc marzec

wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . . K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową . K 2·—

Administracya „Naprzodu".

Z DNIA.

Kraków, 6 marca.

Jak bajka to u nas brzmi...

Kto śledził za uderzeniami moskiewskiego taranu w konstytucyjne swobody Finlandyi, tego jedna rzecz uderzyć musiała: pełne godności zachowanie się „żywiołu urzędniczego", któremu nie chcemy ubliżyć tak powszechnie zdyskredytowanem mianem — „biurokracyi". Przypomnimy parę najwybitniejszych faktów: zrzeczenie się urzędu przez dyrektora poczt — jako protest przeciwko moskiewskiemu zamachowi na tajemnicę listową; dymisya 4 gubernatorów Finlandczyków, którzy odmówili wszelkiej pomocy w sprawie tłumienia oporu ludności przeciwko nowej ustawie wojskowej, z umotywowaniem, że ustawa jest nielegalną, a zatem postawa ludności usprawiedliwioną... Potem dymisya prokuratora i kilku członków sądu w Abo, którzy zgodnie z prawodawstwem finlandzkiem (bezprawnie przez rząd carski w tym punkcie niedawno zmienionem) przyjęli skargi prywatne przeciwko jednemu z importowanych gubernatorów-Rosyan, Kajgorodowowi, który zaczął „bunt" Finlandczyków z moskiewska nahajkami uśmierzać i „russkij ład" zaprowadzać... A po tej dymisyi, która przyszła z Petersburga, znów jako protest ustąpienie wszystkich członków sądu.

To samozaparcie się, to poszanowanie prawa — wbrew bezprawiu, idącemu tu od tronu — klasy, gdzieindziej marzącej tylko o karyerze, orderach, awansach, ekscelenciarstwie — dla czego zatraca nieraz całą swą godność ludzką — musi być w oczach galicyjskiego czytelnika czemś zdumiewającem.

A powiedzmy, że ten obywatelski kult prawa wyrobił się w Finlandyi właśnie dzięki temu, że każdy urzędnik, któryby się ośmielił postąpić bezprawnie, mógł być do odpowiedzialności przed sąd pociągany, gdzie jego czyn, jako zbrodnia, był karany, a więc publicznie piętnowany. Wskutek tego zarówno w oczach postronnej ludności, jak i w poczuciu samych urzędników wyrobiło się przekonanie, iż wszelkie samowolne odebranie komuś cząstki jego praw, a tem jest wszelki gwałt, to czyn tak haniebny i sprzeciwiający się sumieniu, jak np. kradzież pieniędzy...

Fakt ten obok uczucia obrażonego patryotyzmu powoduje, iż tylu ludzi los swój łamie bez wahania w tej przełomowej dla Finlandyi chwili, gdy rząd moskiewski i ten kraj w splotach swego arkanu dusi.

Proces o nadużycia wojskowe.

Lwów, 5 marca.

Na dzisiejszej (czwartkowej) rozprawie pierwszym świadkiem był porucznik 3 pułku ułanów Franciszek Klima. Był obecnym w ujeżdżalni, kiedy kaprala Romanica, z powodu uderzenia przez rotmistrza, krew zalała. Czy uderzenie to było rozmyślnem, czy przypadkowem, świadek stwierdzić nie może, odniósł jednak wrażenie, że uderzenie było „przypadkowem". Rotmistrzowi wystawia świadectwo, że był „ostry, ale sprawiedliwy". Świadek opowiada następnie, w jaki sposób rotmistrz Zawadzki przeprosił Romanicę, poczem następuje konfrontacya ze świadkiem Bekerem. Ten ostatni stwierdza stanowczo, że uderzenie było rozmyślnem, że Romanica zgłosił się do raportu pułkowego, celem wniesienia zażalenia na rotmistrza, że go ten nie chciał dopuścić i że Romanica z tego powodu zgłosił się „marod" i nie chciał pełnić służby.

Na salę wchodzi świadek Romanica, obecnie „führer" przy 33 pułku obrony krajowej w Samborze. Opowiada zajście, jakie miał z rotmistrzem.

Przew.: Czy pan rotmistrz uderzył pana umyślnie, czy przypadkowo?

Świadek: Nie pamiętam.

Romanica zeznaje, że się chciał zgłosić do raportu pułkowego, by się przenieść do innego pułku, albo całkiem „transferować się do cywila".

Następuje konfrontacya między Romanicą a Bekerem, przyczem pierwszy przyznaje, że rzeczywiście w pierwszym dniu nie chciał podać rotmistrzowi ręki i że się rozeszli bez przeproszenia.

Dr Leser: Może nam świadek pokaże, w jaki sposób został uderzony?

Świadek, ustawiwszy się koło Bekera, demonstruje ruchami uderzenie.

Na dalsze pytania odpowiada świadek stereotypowem: "nie pamiętam".

Następny świadek, wachmistrz Wasyl Basaraba, wie z opowiadania, że kapral Pochwał na kwaterze miał "jakieś zajście z rotmistrzem" i że go Zawadzki miał "gdzieś" kopnąć.

Nim Pochwał poszedł do "superarbitrium", świadek kazał sobie w swoim interesie prywatnym własnoręcznym podpisem potwierdzić, że dostał przepuklinę "od konia i trąbienia". Dlaczego kazał sobie podpisać taką deklaracyę, w jakim celu i na czyje polecenie, tego świadek wytłómaczyć nie umie. Na cały szereg pytań, postawionych przez przewodniczącego, sędziów przysięgłych, prokuratora i obrońcę, odpowiada świadek stereotypowem, przez innych czynnych podoficerów powtarzanem: "Nie przypominam sy".

Dr Leser: Czy pan od każdego, który poszedł do "superarbitrium" brał deklaracyę?

Świadek: Nie!

Dr Leser: Czy pan został wynagrodzony za to, że pan nakłaniał Pochwała do podpisania tej deklaracyi?

Świadek: Nie!

Dr Leser: A w Rzeszowie nie przechwalał się pan, że otrzymał za to wynagrodzenie pieniężne?

Świadek: „Nie przypominam sy".

Po przerwie, kilku świadków zeznawało, co do „konduitów" zmarłego Jabłońskiego.

Świadek Mikołaj Stenkiewicz, staje w chłopskiej siermiędze i z całą prostodusznością bez żadnej obawy, gdyż przy wojsku już nie służy, zeznaje, że przez jednego z kapitanów został tak silnie pobity, że przez dwa tygodnie był ciężko chorym, a przez dwa miesiące leżał w szpitalu, jako „marod". Świadek był badany przez lekarza pułkowego dra Radelmessera i ten go odesłał do szpitala.

Ponieważ zeznania te stoją w sprzeczności z zeznaniami dra Radelmessera, przeto tow. dr Marek prosi o zarekwirowanie od komendy korpuśnej „raportów zranionych", oraz przesłuchania na tę okoliczność świadka Traugotta, który pisywał za dyktandem dra Radelmessera raporty zranionych.

Świadek Traugott, badany w tym kierunku przez przewodniczącego, stwierdza, że nieraz pisał pod dyktandem dra Radelmessera raporty o pokaleczeniu żołnierzy przez przełożonych. Dr Radelmesser skarżył się, wspominając nazwisko Zawadzkiego, że w drugim szwadronie zdarza się rażąco dużo wypadków pokaleczenia.

Decyzyę co do wniosków tow. dra Marka trybunał poweźmie później. Po przesłuchaniu kilku świadków co do manipulacyi zmarłego Jabłońskiego z pieniądzmi, rozprawę odroczono do dnia następnego.

Korupcya magistracka we Lwowie.

Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej, które miało przebieg niezwykle burzliwy, toczyły się obrady nad znanem już sprawozdaniem komisyi lustracyjnej.

Przewodniczący komisyi prof. Dziwiński podnosi z oburzeniem, że bezprawnie wstrzymano druk sprawozdania komisyi, a nawet po jednym egzemplarzu wydrukowanych już arkuszy zabrał prezydent miasta, mimo protestu zarządcy drukarni. Co więcej: prezydent miał egzemplarze te pokazać radnym, a nawet urzędnikom magistratu. Mówca kreśli działalność komisyi. Głównym powodem jej wybrania było wykrycie sprzeniewierzeń, popełnionych przez urzędnika magistratu, Eugeniusza Nowickiego. Komisya zbadała wszystkie oddziały magistratu, dalej wszystkie poszczególne fundusze i zakłady, oraz kasy, a na podstawie tych badań zestawiła sprawozdanie, które składa się z trzech części: 1) ogólnej, 2) szczegółowej, obejmującej opis lustracyi poszczególnych biur, zakładów i kas, oraz 3) załączników na poparcie twierdzeń, zawartych w części I-szej. Sprawozdanie rozpoczęto drukować jako manuskrypt, dotychczas wydrukowano 16 arkuszy, jako ściśle poufne.

Prof. Dziwiński zbija zarzuty, stawiane komisyi na poufnem posiedzeniu rady w ubiegłym tygodniu, a następnie zaznacza, że uchwała rady nie upoważniała prezydenta do zabierania przemocą egzemplarzy sprawozdania komisyi z drukarni i do wydawania zakazu dalszego druku. Prezydent dopuścił się zatem ciężkiego przekroczenia. Mówca domaga się, aby w myśl § 106 statutu gminnego, rada pociągnęła prezydenta do surowej odpowiedzialności.

Adwokat dr Lisiewicz, generalny referent komisyi lustracyjnej, stwierdza, że komisya w pracach swoich dążyła wyłącznie do wykrycia prawdy. Lustracya, szczegółowa i wyczerpująca, trwała pełne dwa lata, a objęła wszystkie urzędy miejskie, całą manipulacyę magistratu i jego funkcyonowanie. Mówca stwierdza, że kasę i oddział rachunkowy znaleziono w porządku; tylko sposób urzędowania w tych biurach wymaga reform. Na ogół w całym magistracie panuje bezład, bezrząd. Na czele niektórych działów stoją szefowie tacy, których działalność jest albo bezużyteczną, albo wprost szkodliwą. W departamencie ubogich i szpitalnictwa zalega do 20 tysięcy exhibitów. Departament egzekucyjny przedstawił w swoim czasie wykaz zaległości podatkowych radnych miejskich całkiem fałszywie, co spowodowało znany konflikt władzy skarbowej z gminą, a w dalszem następstwie naraził gminę na ubytek w dochodach przez odebranie jej egzekutnego. Przekroczenia kosztorysu przy inwestycyach miejskich są bardzo znaczne. Zamknięcia rachunków z budowy teatru, rzeźni i wodociągów nie są jeszcze gotowe, mimo, że od ukończenia tych prac upłynęło po kilka lat. Bardzo wiele innych, nawet znaczniejszych robót dokonano bez uchwały rady miejskiej, bez uchwalenia kredytu. Mówca przytacza wiele drastycznych dowodów, świadczących o zupełnej anarchii w magistracie. W kanale miejskim znaleziono cały plik ważnych aktów urzędowych. Stwierdzono cały szereg nadużyć władzy urzędowej ze strony funkcyonaryuszów gminnych. Gdy zaległości podatkowe członków rady i prezydyum stały się znanemi, panowie ci, uiściwszy natychmiast zaległości, wyparli się, jakoby kiedykolwiek zalegali z podatkami. Prezydent wiedział dobrze o rozmaitych sprawkach Nowickiego, a w styczniu, tuż przed jego ucieczką, udzielił mu znaczniejszej zapomogi.

Mówca zakończył wymienieniem szeregu wniosków, z którymi wystąpić zamierza komisya, by położyć koniec anormalnym warunkom.

Prezydent miasta dr. Małachowski usiłował zbijać wywody poprzednich mówców. Co do przekroczenia kosztorysów w inwestycyach miejskich, wina spada na komisyę. Departament ubogich i szpitalnictwo ma nie 20, lecz tylko 16 do 17 tysięcy zaległości. Akta do kanału wrzucił dyetaryusz, „chory na umysłe". O żadnych sprawkach Nowickiego prezydent przed jego ucieczką nic nie wiedział.

Prof. Pawlewski ubolewa, że na poufnem posiedzeniu rady podano do wiadomości radnych fałszywie treść wydrukowanych dotychczas arkuszy komisyi lustracyjnej i stwierdza, że prezydent nie miał prawa wstrzymywać druku sprawozdania, a miał prawo tylko prosić pp. Dziwińskiego i Lisiewicza, aby druk wstrzymali.

Prof. Rydygier broni postępowania prezydenta i zaznacza, że postąpił „słusznie".

Dr. Lilien oświadcza, że odpowiedzi prezydenta całkiem go nie zadowolniły. Prezydent dał odpowiedź tylko na niektóre zarzuty, i to mniej ważne, podczas gdy pominął milczeniem ważniejsze, nawet doniosłe. Mówca stawia wniosek, wzywający komisyę lustracyjną, aby dalej prowadziła badania nad gospodarką gminną, a wynik dochodzeń przedstawiła radzie jak najrychlej.

Wiceprezydent Ciuchciński domaga się powiększenia liczby członków komisyi o czterech.

Dr. Maryański popiera ten wniosek i proponuje, aby oświadczenie, złożone przez prezydenta, rada przyjęła do wiadomości.

Wnioskowi temu sprzeciwiają się dr. Aszkenaze i tow. Hudec, zaznaczając, że uchwała taka byłaby przedwczesną.

W głosowaniu uchwalono wybrać komisyę, złożoną z 10 członków, w skład której oprócz 6 członków dawnej komisyi lustracyjnej, weszło 4 nowych członków. Gdy prezydent przeczytał tę uchwałę, dr. Lisiewicz oświadczył imieniem członków dawnej komisyi, że wszyscy składają swoje mandaty. Rada nie przyjęła tej rezygnacyi i dokonała wyboru czterech nowych członków komisyi, a mianowicie weszli do niej radni: prof. uniw. Ciesielski, adwokat dr. Maryański, właściciel drukarni Neuman i budowniczy Gołąb. — Wniosku Maryańskiego nie uchwalono.

Z sali sądowej.

O zabójstwo. Wczoraj przed trybunałem przysięgłych w Krakowie stawali Józef Wrona, 22-letni wyrobnik z Mydlnik, oskarżony o zbrodnię zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała, oraz Kazimierz Jankowski, 25-letni wyrobnik z Mydlnik, oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Czynów tych mieli się dopuścić oskarżeni w karczmie w Mydlnikach. Wronie zarzucał akt oskarżenia, iż Pawłowi Czepcowi uderzeniem noża w brzuch zadał ranę, która śmierć sprowadziła, że nożem zranił Jana Zająca w brzuch, a Jana Wójtowicza w rękę. Jankowskiego zaś oskarżyła prokuratorya o to, że cebrzykiem uderzył Zająca tak silnie w głowę, iż Zając przez 20 dni niezdolny był do pracy.

Po rozprawie, której przewodniczył radca Trowicz, trybunał skazał Wronę na 1⅓ roku, Jackowskiego zaś na miesiąc ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 marca. 1792. Herschel, sławny astronom, urodził się. — 1793. Koalicya mocarstw europejskich przeciw rewolucyi francuskiej. — 1849. Rozpędzenie parlamentu wiedeńskiego. — 1901. Demonstracya przeciw jezuitom w Oporto. — 1901. Katastrofa w kopalni w Gelsenkirchen (10 górników zabitych).

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „Margrabia Priola", komedya w 3 aktach Henryka Lavedana (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Wyzwolenie", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Zgromadzenie kolejarzy w sprawie organizacyi i organu zawodowego odbędzie się w Krakowie w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 7-mej wieczór w sali Johnów.

Jak iluminowano Kraków na jubileusz papieski. Od jednego z krakowskich obywateli otrzymujemy następujący list:

„We wtorek wieczór około godziny 7 puka ktoś do drzwi mego mieszkania przy ulicy Lenartowicza. Otwieram drzwi, wchodzi stróż i oświadcza: „Pan gospodarz prosi, aby pan zaraz zaświecił w oknie, bo to dziś „luminacya na ojca św." Odpowiadam, że jeżeli gospodarz chce, bym świecił, to niech mi da na świecę, bo ja nie mam pieniędzy do wyrzucenia, a zresztą gospodarz nie może mi rozkazać, jak w swoim sklepie mi kazał. Na to stróż: „A bo wszędzie po kamienicach chodzili z magistratu i nakazywali ostro, by „robić luminacyę w oknach!"

W taki to sposób wymuszano na mieszkańcach Krakowa udział w uroczystości".

Prof. Lutosławski fabrykuje szlachciców. Pan W. Lutosławski w arcypomysłach niewyczerpany, następujące, jak donosi jeden z pism tutejszych, następujące dyplomy nobilitacyjne dla bardziej zasłużonych elsów:

Wobec Maryi Królowej naszej, ja, niżej podpisany rycerz(!) Rzeczypospolitej . . . . herbu . . . . . . dziedzic dóbr . . . . zeznaję pod przysięgą:

że brat mój . . . . w ciężkich potrzebach walki na polu sprawy narodowej dał dowody nieustraszonej odwagi, śmiałości, wierności, jak na polskiego rycerza przystoi;

że skutkiem tego wobec świadków . . . . . . udzielam mu prawa używania mego klejnotu i moich przodków i przyjmuję od niego przysięgę na wierność Rzeczypospolitej, której on gotów mienie, życie i wszystkie siły poświęcić.

W dowód czego wydaję mu niniejszy dyplom i zanoszę prośbę do przyszłego Sejmu, by zgodnie z prawami i tradycyami naszego narodu tę nobilitacyę zatwierdzić raczył.

Dano w mogile Kościuszki pod Krakowem dnia . . . . . . roku . . . . .
po narodzeniu Zbawiciela.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szlachectwo to ma być zapewne nagrodą za „odwagę i śmiałość“ w powstrzymywaniu się od... rozpusty tudzież papierosów, alkoholu i kart.

Na wieczorze literackim, który odbędzie się w Krakowie w niedzielę 8 bm. staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, odczyt o Ibsenie wygłosi panna Wójcicka, ustępy z dzieł znakomitego dramaturga odczyta panna Arkawinówna, artystka teatru miejskiego.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Artyści nasi odbywają ostatnie próby z 3-aktowej komedyi H. Lavedana „Markiz Priola“, z p. Sobiesławem w roli tytułowej, grywanej w paryskiej „Comédie francaise“. Grać będą także w tej sztuce panowie: Tarasiewicz, Zelwerowicz, Sosnowski, Przybyłowicz, panie: Ordonówna, Mrozowska, oraz Wysocka, która onegdaj dopiero podjęła się jednej z głównych ról, zamiast chorej p. Sulimy.

W niedzielę po raz piąty „Wyzwolenie“.

Z francuskiego repertuaru dyrekcya zamierza wprowadzić następujące sztuki: „Dwa sumienia“, dramat w 5 aktach P. Anthelmea; „Nowe bożyszcze“, dramat w 3 aktach Fr. Curela; „Bohaterka rewolucyi“, dramat w 6 aktach P. Hervieu, grany obecnie z powodzeniem w Paryżu, oraz 4-aktową komedyę Alf. Copusa „Dwie szkoły“.

„Chór akademicki“. Staraniem „Chóru akademickiego“ odbędzie się we środę 11 marca br. w auli uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie koncert. Współudział przyjął profesor konserwatoryum p. Karol Skarżyński. Prócz gry znakomitego wiolonczelisty, wchodzą w skład programu produkcye chórowe, trio fortepianowe i deklamacya. Początek o godz. 7. Szczegółowy program koncertu będzie w tych dniach ogłoszony.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W Tarnopolu odbędzie się w sobotę 7 b. m. o godz. ½8 wieczorem w sali „Sokoła“ odczyt inż. Libańskiego p. t. „Zapadanie skorupy ziemskiej i wybuchy wulkaniczne“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych).

W Jarosławiu odbędzie się w niedzielę 8 b. m. w sali ratuszowej odczyt inż. Libańskiego p. t. „Katastrofy w wszechświecie“ (pojawienie się nowych gwiazd — kres ziemi) z przedstawieniem obrazów świetlnych.

Z Jarosławia piszą nam: Dnia 1 b. m. wygłosił u nas tow. Witold Reger z Przemyśla odczyt na temat: „Życie robotników w cyfrach“. Władzę reprezentował wydelegowany ze starostwa komisarz w towarzystwie zaprzysiężonego stenografa, którego starostwo specyalnie z Przemyśla sprowadziło. Sala magistratu, w której się odczyt odbył, miała przykry wygląd, co robiło jednak wrażenie, jakby ją naumyślnie tego dnia do nieładu przyprowadzono; znajdujące się tam krzesła i ławki stały w jak największym nieładzie, a sukienne nakrycia stołowe były sprzątnięte.

Nie przypuszczamy, aby się to stało z inicyatywy cieszącego się ogólną sympatyą burmistrza Dietziusa: było to raczej aktem zemsty ze strony pachołka magistratu Kuca, który na pytanie dlaczego nakrycia ze stołów pozdejmował, odrzekł szorstko: „Chciało mi się tak. Zresztą nie moja w tem wina. Jak kazano, tak musiałem robić“.

Pańszczyzna w Galicyi. Pisma ruskie donoszą o następującem zdarzeniu, charakteryzującem jaskrawo stosunki galicyjskie:

Od 4 lat w Toporowie (powiat brodzki) firma Himmelsbachów z Bawaryi zajmuje się wyrębem lasów. Firma ta stanowi o tyle wyjątek w szeregu innych, iż robotników swych wypłaca regularnie i nie wyzyskuje ich, skutkiem czego zdobyła sobie zaufanie wśród miejscowej ludności, znajdującej u tej firmy stały zarobek. Ponadto każdego roku wspomniana firma wynajmuje toporowskich i okolicznych chłopów do robót lasowych w południowej Bawaryi. Zatrudnienie to przyjmują chłopi chętnie, zwłaszcza wobec panującego u nas braku zarobków. Jak poprzednio, tak i w tym roku pełnomocnik firmy, Koler, zamówił 50 chłopów na robotę do Bawaryi, wręczywszy im z góry zaliczkę na podróż. Gdy jednak Koler udał się do starostwa o paszporty dla robotników, (by im w Prusiech nie czyniono trudności), sekretarz starostwa w tonie gburowatym odmówił wydania paszportów, wykrzykując, iż Koler „prowadzi agenturę emigracyjną bez koncesyi i że werbuje ludzi bez pozwolenia“. Należy tu podnieść, iż w poprzednich latach starostwo nie czyniło nigdy firmie podobnych przeszkód.

Wobec tej odmowy Koler, wziąwszy w urzędzie gminnym w Toporowie książki służbowe dla robotników, wysłał ich wraz z przewodnikiem w drogę bez paszportów, bez których, jak wiadomo, wolno udać się do Niemiec. Jednak we Lwowie na dworcu chłopów bez żadnego powodu wstrzymano i zawrócono do domu, a przewodnika aresztowano. Po kilku dniach wypuszczono aresztowanego, ale robotnicy siedzieć muszą w Toporowie bez zarobków i przymierać głodem, gdyż starostwo nie chce pozwolić na ich wyjazd!

W podobny sposób, praktykowany i po innych powiatach, rezerwuje się oczywiście przymusową armię bezrobotnych dla obszarników, obawiających się ustawicznie strejku w czasie robót wiosennych.

Cóż znaczą ustawy zasadnicze, gwarantujące wolność przenoszenia się, wobec kaprysu takiego np. starosty brodzkiego?

Echa jubileuszu papieskiego w Stryju. Ze Stryja piszą nam: Przed kilku dniami podaliśmy do publicznej wiadomości w dosłownem brzmieniu odezwę przełożeństwa izraelickiej gminy wyznaniowej w Stryju, wzywającą ludność żydowską do święcenia jubileuszu papieskiego.

Odezwa ta tchnęła w wysokim stopniu duchem serwilistycznym. Znajdowało się np. w żargonowej części tej odezwy twierdzenie, że papież Leon XIII (twórca partyi chrześcijańsko-socyalnej) jest przeciwnikiem antysemityzmu. Młodzież postępowa w Stryju postanowiła zaprotestować przeciw temu nieuzasadnionemu serwilizmowi. W tym celu odbyło się dnia 2 bm. poufne zebranie młodzieży żydowskiej, na którem uchwalono przeciw kahałowi protest; postanowiono niedługo zwołać w tej samej sprawie obszerniejsze zgromadzenie.

Zgromadzenie to odbyło się dnia 4 bm. przy bardzo licznym udziale uczestników, z zaproszonych przybyli bowiem prawie wszyscy z wyjątkiem tylko samych kahalników.

Po krótkiej dyskusyi uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Z uwagi, że społeczeństwo żydowskie, jako takie nie ma powodu do obchodzenia uroczystości ściśle kościelno-katolickiej, jaką jest jubileusz 25-letniego pontyfikatu papieża Leona XIII; z dalszej uwagi, że przełożeństwo gminy wyznaniowej izraelickiej najmniej było powołanem do oficyalnej inicyatywy w tym kierunku — zebrani dnia 4 marca 1903 r. w sali hotelu „Pod czarnym orłem“ protestują jak najenergiczniej przeciw urzędowemu wezwaniu przełożeństwa gminy wyznaniowej izraelickiej do święcenia tejże uroczystości przez społeczeństwo żydowskie, uznają odezwę z dnia 1 marca 1903 r. za sprzeczną z zapatrywaniami naszego społeczeństwa i to tak co do treści jej, jak szczególnie co do formy i polecają komitetowi podać rezolucyę niniejszą w drodze pisemnej do wiadomości przełożeństwa gminy wyznaniowej izraelickiej w Stryju“.

Run na Kasę oszczędności w Pradze. Z Pragi donoszą: We czwartek wyjęło z Kasy 1018 osób 1,371.000 koron, włożono zaś niespełna 98.000 koron.

Kuratoryum czeskiej Kasy oszczędności ogłasza obwieszczenie, w którem podaje, że jako organ kontrolny na życzenie dyrekcyi w ostatnich dwóch dniach przedsięwziął ponownie ścisłą rewizyę wszystkich oddziałów Kasy. Wszystko znaleziono we wzorowym porządku. Kuratoryum zapewnia, że wnoszący wkładki mają wszelką rękojmię, tem bardziej, że nienaruszony kapitał Kasy 49·5 miliona koron jeszcze będzie powiększony.

Chrześcijańsko-socyalni złodzieje. W Bielowcu (Wagstadt na Śląsku) od dłuższego czasu już mnożyły się najwyrafinowańsze kradzieże nocne, połączone z włamaniem się. Wszelkie wysiłki przyłapania opryszków na gorącym uczynku lub wyśledzenia ich były daremne. Żandarmerya i policya osadziła w aresztach prawie wszystkich żebraków, włóczęgów i cyganów w całej okolicy; ale i to na nic się nie przydało. Wreszcie, jako przysłowiowa nitka do kłębka, posłużył guzik, wielki, wspaniały, błyszczący guzik, który złodziej zgubił na jednej ze swych nocnych wycieczek. W ten sposób znaleźli się pod kluczem majster stolarski i właściciel realności Henryk Ries i gruntownik Rudolf Hermann, obydwaj zamożni obywatele z Gross-Olbersdorf, koło Bielowca.

Ries jest znanym agitatorem chrześcijańsko-socyalnym, członkiem zarządu katolickiego stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej w Bielowcu i członkiem bractwa „serca jezusowego“. Jako członek owego bractwa chodził Ries codziennie z wielką książką do modlenia pod pachą do kościoła, gdzie „kalikował“ na organach i pomagał organiście śpiewać na chórze. Ries tłómaczy się, że zysk z nocnych wycieczek obracał na pobożne cele, jak wspieranie katolickich, chrześcijańsko-socyalnych stowarzyszeń i na świeczki do kościoła.

Jeszcze nie umilkła w prasie poznańskiej sprawa tow. Gulińskiej, jak gdyby cały los zaboru pruskiego zawisł na kwestyi, z jej nazwiskiem związanej. Sążniste artykuły, zadymione fanatyzmem, zapoznają zdziwionego czytelnika z poza słupów granicznych tej Beocyi z wprost rozpaczliwym stanem umysłowym Poznania, gdzie rej wiodą księża Zimmermany i t. p.

Wspominaliśmy, iż z chóru wyjców klerykalnych wyodrębniła się tylko „Praca“ w szeregu artykułów, zresztą wcale nie pozbawionych „poznańskiego“ posmaku. Zato, posłuchajmy, jakim tonem ośmiela się buńczuczny pater Zimmerman, pewny, iż klerykalnemu samowładztwu-wszystko w tej nieszczęsnej krainie ulegać musi — „Pracę“ gromić.

„Jeżeliby „Praca“ — pisze — nie chciała zawczasu pod tym względem przejrzeć, to społeczeństwo nasze musiałoby dla własnego swego dobra dopełnić swego obowiązku i ogólnem odwróceniem się od niej pokazać, iż się z jej przekonaniami nie solidaryzuje, iż je uważa za niebezpieczne i szkodliwe“.

Słowem, groźba bojkotu, wygłoszona tonem człowieka, upoważnionego do przemawiania imieniem „całego społeczeństwa“.

Na te bezczelne pogróżki odpowiada w „Dzienniku Poznańskim“, gdzie zostały wydrukowane, wydawca „Pracy“, iż „ignoruje groźby bojkotu“ i dodaje: „Nie mamy rządu, nie mamy wolności politycznej, ale jedno przysługuje nam prawo, które prusak okroił nam tylko, nie zabierając go zupełnie: prawo swobody słowa“.

Wszechpolski „Goniec“ natomiast, który wraz z całą klerykalią miotał się przeciw tow. Gulińskiej, zwraca teraz uwagę na niebezpieczne strony zbytniego rozdmuchiwania jej sprawy: „hałaśliwe podniesienie zarzutu nieuzasadnionego, jakoby p. Gulińska, to znaczy członek „Czytelni“ w tejże „Czytelni“ uprawiała agitacyę polityczną“ — może — jak twierdzi „Goniec“ — dać broń w rękę policyi pruskiej, która „stara się niepolitycznym polskim instytucyom udowodnić, że uprawiają politykę, by w następstwie tego módz im utrudniać działalność...“

Ha, byłaby to Nemezis za niegodziwe postąpienie czytelniaczek i wszelkich Zimmermanów, których świstu słuchają, i wszelkich, nie wyłączając „Gońca“, gazeciarskich „kierowników“ opinii mieszczańskiej.

Jak poznański „Kuryerek“ zabija socyalizm? Pojawiające się od czasu do czasu głosy nawet w zapleśniałej prasie poznańskiej, domagające się w polityce sojuszu z parlamentarną reprezentacyą socyalnych-demokratów niemieckich; z drugiej strony pewne zainteresowanie się socyalizmem nawet ospałych mózgów poznańskiego mieszczaństwa, pod wpływem klerykalno-kołtuńskiej wrzawy przeciwko tow. Gulińskiej, włożyło jakiemuś „kuryerowiczowi“ do rąk pióro, którem jak włócznią, usiłuje zamordować socyalizm... Z toku „rozumowania“ (od słowa głupota niema wyrazu pochodnego, któryby proces operowania nią chrzcił) — z całej argumentacyi widać, iż do owej walki zakasał rękawy jakiś osobnik z tonzurą na głowie. „Socyalizm jest największą ze wszystkich herezyj, jakie kiedykolwiek pojawiły się na świecie“ — tak lapidarnie zaczyna wesoły „morderca“ — a to dlatego, iż twierdzi, że kościół „wystawia tylko weksle na wieczność“, a dalej dlatego, że socyaliści w swych pismach „rozgłaszają o upadkach, zbrodniach i zdzierstwach kapłanów“ — co, jak się wyraża ów krotochwilny jegomość — jest „w największej części prostem oszczerstwem“. „Ale największą krzy-

---

DROGI KULTURY.

3

(Dokończenie.)

Wybrzeże wschodnie półwyspu greckiego, skrawki nadmorskie Azyi Mniejszej, Italii Dolnej i Sycylii — w głąb kraju bowiem pierwotnie nie wdarła się prawie nigdzie kultura helleńska — to było właściwe tło greckiej kultury. Z zawojowaniem Grecyi przez Macedończyków poczyna się rozkład kultury greckiej w właściwej Helladzie, a zatem na szczupłem terytoryum; równocześnie jednak powstaje także hellenizm, potężne rozprzestrzenianie się greckiej kultury po wschodnim obwodzie morza śródziemnego i zachodnio-azyatyckim lądzie stałym. Za cesarstwa rzymskiego poczęła kultura ta przekraczać granice krajów śródziemno-morskich — na które zdawała się ograniczać pierwotnie. A tych 10 stuleci, jakie się zwykło dotychczas jeszcze mianować ogólnikowo ponurymi czasami średniowiecza, oznacza dla świata w dziedzinie kultury, przy wszystkich swych stronach ujemnych — tak potężny rozrost terenu kulturalnego, jakiego się nie widziało nigdy dotąd, rozrost, który dostatecznie tłomaczy cofnięcie się początkowe intenzywności i wolny następnie postęp.

Dzieje Rzymu są niemal klasycznym przykładem w obronie wyłuszczonego tutaj zapatrywania. Okresy rozwoju dadzą się tutaj wyraźnie rozróżnić. Znajdziemy nasamprzód do końca wojen punickich zastój pewnego rodzaju. Były to czasy, kiedy Rzymianie podbijali przeważnie ludy italskie, stojące na tym samym, albo nawet i niższym od siebie stopniu rozwoju kulturalnego. Przez stosunki zatem z ludźmi tymi wtargnęły do Rzymu w nieznacznym tylko stopniu nowe pierwiastki kulturalne, o wiele więcej wydzielił ze swego dobra na rzecz tych ludów Rzym zwycięski.

Rzymski postęp kulturalny warunkowany był zatem w czasach owych tylko produkcyą własną, a więc z wewnątrz; natomiast z kultury zewnętrznej wsiąknęły nieliczne jeno pierwiastki. W całości tedy zaznacza się postęp nieznaczny. Zmieniło się to w okresie drugim, gdy Rzym przedsięwziął wyprawę zwycięską do dolno-italskich i sycylskich kolonij greckich, jeszcze więcej jednak, gdy podbił Grecyę samą i przepojone kulturą grecką ludy półwyspu bałkańskiego. Wszystkie te ludy wysoko kulturalne zmuszone były skutkiem tego oddać własną kulturę na rzecz Rzymian i ludów, stojących pod berłem Rzymskiem.

Kultura grecka rozszerza się w ostatnich czasach rzeczypospolitej, a w pierwszych cesarstwa z szybkością olbrzymią w kierunku na zachód, a równocześnie podnosi się nagle kultura rzymska. Dziki lud pasterski kształci się i ogładza, ba — zmienia się w oczach. Z drugiej strony kultura grecka ulega z konieczności nieuniknionemu rozcieńczeniu. W swoich siedzibach rodzimych znajduje się grecka kultura w czasach owych w rozkładzie widocznym. W I wieku po Chrystusie zaczyna się okres III: odtąd walczą Rzymianie z tymi tylko jeszcze ludami, które stoją znacznie niżej od nich i od narodów podbitych dotychczas. Ujarzmiając je zatem, nie pozyskują nowych elementów kulturnych, prędzej tracą niektóre. Miało to miejsce tem bardziej, ile że skutkiem stosunków handlowych, socyalnych i politycznych niezmierzonego państwa rzymskiego, przedewszystkiem jednak skutkiem handlu niewolnikami, poczęli napływać do Rzymu barbarzyńcy z wszystkich krajów Imperium, nawet z najodleglejszych i niepodbitych jeszcze całkiem, a nawet wdzierać się, jako wyzwoleńcy, do najwyższych warstw towarzyskich. Masą swoją wycisnęło to barbarzyństwo to charakter na całem życiu społecznem Rzymu. Starano się, jak wiadomo, ochronić przed tym zalewem w Rzymie przez ograniczanie prawa wyzwoleństwa, lecz napróżno. To masowe, bezustanne, a nader szybkie wdzieranie się niżej kulturnie stojących elementów na teren kultury antycznej, musiało dotkliwie osłabić kulturę starożytną, a rozkład jej stał się szybki. Jej los był zapieczętowany, gdy Caracalla wszystkim cudzoziemcom (peregrini), znajdującym się podówczas w obrębie państwa, użyczył praw obywatelstwa rzymskiego. Godzi się wskazać jeszcze na jedno zjawisko. Nierzadko daje się słyszeć utyskiwanie, że żyjemy obecnie w okresie zniżkowym kultury. Gdzie dzisiaj znajdziemy — kwilą dusze wybrane — ową lekkość formy, tę delikatność smaku, jaką cechowało duchowe usiłowanie i życie socyalne Francuzów i Anglików w XVIII wieku, po części także Niemców w okresie klasycznym. Lecz czyż można zapominać, że w zeszłem stuleciu współudział w najwyższych dobrach kultury był jeszcze przywilejem znikająco małego koła, gdy dzisiaj masy ludowe, które wówczas od roboty duchowej czasu swego równie stały daleko, jak gdyby je dzieliły od niej mil tysiące, gdy dzisiaj one, powtarzamy, przyciągane są do niej w coraz to większych rozmiarach. Tego postępu niezmiernego żaden rozumny człowiek nie może przeoczyć, a jeszcze mniej potępić. Jeśliby nawet zresztą chciał ktoś doszukiwać się tutaj strat pewnych, to przyczynę zobaczyć można w tem tylko, że kultura dla mas nie mogła w żaden sposób zatrzymać charakteru wykwintnego kultury kół exkluzywnych i ona zyskała na rozmiarach kosztem głębokości, nawiasem powiedziawszy, w wielu wypadkach dość problematycznej.

Zresztą straty te są wprost nieproporcyonalne do korzyści.

Dla uniknięcia jednak nieporozumień podnieść jeszcze należy wyraźnie, że z kryzysami kulturnymi, o których to mowa, nie należy mięszać t. zw. rozkładu w naukach i sztuce, rozkładu, polegającego na zmniejszeniu się produkcyi artystycznej i naukowej. Idee, które artysta tworzy i w ciało obleka, a uczony bada i wyjaśnia, nie przychodzą tak jakoś z niczego do głowy, lecz powstają przez t. zw. *associatio idearum*, pobudzone przez zewnętrzne zjawiska i wypadki. Jeżeli idee, wytworzone przez zewnętrzne zjawiska i wypadki, są już wypowiedziane, to czas jałowieje pod względem naukowym i artystycznym. Następcy ich nie mają już wiele do objawienia światu, są epigonami, którzy muszą się ograniczać do wypracowywania szczegółów, do uzupełniania rzeczy przeoczonych i pominiętych.

Wydoskonalenie mianowicie metod badania umożliwia wykonanie czegoś wielkiego, czegoś o czem jeszcze nie marzyło się przedtem.

Słusznie podziwiamy geniusz Galileusza, lecz czyż nie zdołałby astronom o średnich nawet zdolnościach dokonać rzeczy wielkich, gdyby był pierwszym, któremu danemby było patrzeć na wszechświat przez teleskop. A wspaniałe wyniki nowoczesnej nauki przyrodniczej? Czyż nie zawdzięczamy ich w równym stopniu zdolnościom badaczy, jak i udoskonaleniu mikroskopów? Prawda, że i dla użytku przyszłych pokoleń pozostanie mikroskop, lecz czy można będzie przezeń równie łatwo coś zobaczyć, coś czegobyśmy jeszcze nie widzieli. Czyż nie weźmiemy przyszłym mikroskopikom wszystkiego, coby było jeszcze do widzenia przez mikroskop?

Napoleon miał kiedyś powiedzieć Laplace'owi, że gdyby się był poświęcił matematyce, byłby jednym z największych matematyków wszystkich czasów, — byłby Newtonem. Laplace odpowiedział mu na to, jak mówią: *Sire, il n'y avait qu'un monde à decouvrir.* (Wasza cesarska mość, był tylko jeden świat do odkrycia). Znakomity uczony miał słuszność. Ażeby być Newtonem, nie wystarczy sam geniusz Newtona, trzeba mieć jeszcze świat, któryby można było odkryć.

A. B. M.

wdą — dodaje — to potworne oskarżenie, że kapłan jest wrogiem robotnika, podporą i osłoną bogaczy, że choć sam jest syty jeszcze szuka zbogacenia się kosztem ludu...“ Nie wyjaśnia jednak, dlaczego księża uważają za swój obowiązek zawodowy krzyżem, kropidłem, słowem i piórem bronić dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, który, śmiemy twierdzić, jest wygodnym dla bogaczów, a zabójczym dla robotnika...

Pokręciwszy jeszcze korbą na katarynkową nutę, iż socyaliści zwalczają małżeństwo i rodzinę, konkluduje wróg „największej herezyi“: ...„Grzeszy ciężko przeciw Bogu, kto czyta pisma socyalistyczne i im podobne, zwalczające lub wykrzywiające naukę kościoła i depcące powagę biskupów“. A potem dodaje: „Krzywdzi wreszcie swój naród, kto socyalistom udziela poparcia, zawiera z nimi sojusze...“ Z lęku przed myślą podobnego sojuszu w zaborze pruskim, myślą, która jak echo nawoływań **konieczności politycznej**, pomimo kredowych krzyżów, znaczonych na drzwiach i ryglach, dzielących dzielnicę poznańską od cywilizowanego świata, corusz się gdzieś odezwie — zaapelował „Kuryerek“ do obskurantyzmu i fanatyzmu swoich czytelników.

Obłąkany golarz mordercą i samobójcą. Golarz w Meranie, Alojzy Muller, który od pewnego czasu zdradzał chorobę umysłową, dokonał onegdaj mordu na swej żonie brzemiennej i uczniu, przeciąwszy im gardła brzytwą, poczem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Mowę tow. Daszyńskiego o stosunkach w korpusie X, wygłoszoną na czwartkowem posiedzeniu parlamentu, wydamy w najbliższym czasie w osobnej broszurze.

Bójka studentów. Z Gracu donoszą: W jednej z tutejszej kawiarni przyszło w nocy dnia 5 b. m. do wielkiej bójki. Studenci włoscy i niemieccy zaczepili studentów chorwackich, żądając, aby pozdejmowali oznaki o barwach słowiańskich. Przyszło do bójki, w której kilkunastu studentów miało odnieść poważne okaleczenia. Kawiarnia zupełnie zrujnowana. 18 studentów aresztowano.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbędzie posiedzenie we wtorek 10 b. m. o godz. 4 po południu. Porządek obrad obejmuje między innemi: Sprawozdanie ze stanu przygotowań do zawarcia traktatów handlowych, projekt ustawy przeciw opilstwu, projekt ustawy o uregulowaniu handlu nasionami i nawozami sztucznymi, sprawozdanie komisyi kolejowej.

W teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej odegrane zostaną w sobotę i niedzielę wieczorem „Pracownice igły“, obraz w 5 aktach Z. Przybylskiego, a w niedzielę po południu melodramat „Młyn dyabelski“.

„Kółko slawistów“ U. U. J. odbędzie posiedzenie naukowe, poświęcone literaturze czeskiej, ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu Jarosława Vrchlicky'ego 8 marca b. r. o godz. 11 przed południem w Coll. Novum z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego posiedzenia. 2. Akad. Tad. Grabowski: „Jarosław Vrchlicky i jego poezya“. 3. Dyskusya. Dla gości wstęp wolny.

Na rzecz Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Krakowie złożono od dnia 10 lutego do 5 marca b. r. następujące datki: pp. dr J. Gertler 4 K, prof. Bujwidowie 4 K. dr Z. Daszyńska-Golińska 2 K, M. Kulikowska 2 K, dr A. Doboszyński 20 K (wkładka czł. wspierającego za r. 1903), Zajączkowska 3 K, dr A. Kischler 4 K, dr St. Rowiński 4 K, dr A. Gross 10 K, dr B. Kupczyk 4 K. dr Wechsler 4 K, prof. A. Witkowski 8 K, dr J. Pacyna 1 K, dr F. Murdzieński 4 K. J. Kwiatkowski 20 K, Leszczyński 10 K, dr Feuerstein 4 K, L. Dihm 3 K, J. Kawęcki z Żywca 4 K. Zarząd Uniwersytetu ludowego uprasza o przysyłanie dalszych datków pod adresem: Prof. O. Bujwid. Kraków, ul. Kolejowa 3.

Z resursy urzędniczej. Pierwsze w tym sezonie przedstawienie amatorskie odbędzie się w sobotę dnia 7 b. m. z następującym programem: 1. „Świeczka zgasła“, komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry. 2. „Kalosze“, komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry. 3. „Chłopi arystokraci“, sztuka ludowa ze śpiewami w 1 akcie W. Anczyca. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. — W niedzielę zwykłe zebranie towarzyskie.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbyło się we czwartek 5 bm. pod przewodnictwem prezydenta Friedleina, który powrócił już do zdrowia i objął urzędowanie.

Po odczytaniu nadeszłych pism, między innemi rezygnacyi dra St. Krzyżanowskiego z urzędu dyrektora archiwum miejskiego, r. m. Maciołowski postawił wniosek nagły o udzielenie subwencyi 600 koron na gimnazyum cieszyńskie.

Rada uchwaliła wstawioną na ten cel w budżet kwotę natychmiast wysłać do Cieszyna.

Opróżnienie Wawelu.

Na wniosek komisyi dla opróżnienia Wawelu, przyjęła rada do wiadomości uchwałę wydziału krajowego, aby przed rozpoczęciem robót udzielić subwencyi w kwocie 125.000 K i wystawić odpowiednią deklaracyę, żądaną przez wydział krajowy.

Porządek dzienny.

Następnie przyjęła rada ofertę Baranowskiego i Lebenheima na dostawę szutru, płyt i kamieni na trotuary itp. Do zawierania kontraktów najmu upoważniono, na wniosek sekcyi prawniczej, prezydyum, względnie radę miejską. Na wniosek sekcyi ekonomicznej zezwoliła rada komisyi dla restauracyi wieży Maryackiej kooptować członków z grona architektów i konserwatorów. Na wniosek komisyi statystycznej, prawniczej i skarbowej uchwalono ustanowić dla biura statystycznego posadę praktykanta konceptowego z płacą roczną 1600 K i z prawem 2 pięcioleci po 200 K rocznie. Po przyjęciu sprawozdania z zamknięcia rachunkowego za lata 1899 do 1901, przystąpiono do posiedzenia tajnego.

Na tajnem posiedzeniu zamianowano sekretarza p. Grodyńskiego radcą magistratu.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 marca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Po mowie tow. Daszyńskiego otwarto dyskusyę nad nagłością wniosku.

Poseł **Schneider**, antysemita, jako mówca contra, oświadczył, że z faktów, podanych przez posła Daszyńskiego, „nie może sobie wyrobić (!) należytego sądu“. Schneider broni Galgotzego, twierdząc, żę Galgotzy nie tylko wśród żołnierzy, ale także wśród oficerów jest „bardzo lubiany“. Cała „heca“ przeciw Galgotzemu zainscenowaną została przez „żydowskich liwerantów“, którzy nie mogą tego ścierpieć, że Galgotzy żąda, by zobowiązania, przyjęte w umowach, liferanci ściśle wypełniali. Mowę swą zakończył Schneider atakami przeciw żydom.

Te idyotyzmy niepoczytalnego machera antysemickiego wywołały powszechną wesołość.

Poseł tow. **Schuhmeier** woła: Tego obrońcy może sobie Galgotzy pogratulować! (Wesołość).

W ciągu mowy posła Schneidra przerywali mu ciągle socyaliści i poseł Breiter.

Poseł **Breiter** woła: Ale żona Galgotzego jest przecież żydowskiego pochodzenia. (Wesołość).

Poseł **Breiter** omawia na wstępie postępowanie porucznika huzarów Molnara.

Dalej omawia mówca znany telegram generała Galgotzego i dodatek ministra wojny. Forma, w jakiej to ogłoszono, do żywego dotknęła Izbę i jest czystą prowokacyą. Krótko wziąwszy brzmi telegram: My, wojsko, kpimy sobie z całego parlamentu. Mówca omawia treść telegramu i dodatku i nazywa twierdzenia tam zawarte kłamstwem. Galgotzy w telegramie zaznaczył, że sąd o swoich czynnościach pozostawia powołanym do tego. Kto jednak bardziej jest powołanym do tego, jak ciało prawodawcze? Na końcu swego telegramu powiedział Galgotzy, że stoi ponad całym parlamentem, ponad wszystkiemi ustawami. Takie zdanie oficera nie może być w żadnym parlamencie cierpiane. Poseł Daszyński powiedział słusznie, że cywilna kanalia nie jest niczem w oczach wyższych wojskowych.

Galgotzy chciał w Przemyślu zaprowadzić stosunki według swego zapatrywania. Wobec tego między nim a ludnością musiało przyjść do starcia, tem bardziej, że Galgoty nie jest żadnym politykiem, ale zwykłym żołdakiem, dla którego człowiek zaczyna się dopiero od oficera.

Dalej omawia mówca kwestyę bojkotu. Wojskowym zakazano uczęszczać do tych lokali, gdzie albo chodzą socyaliści, lub gdzie się znajdują opozycyjne dzienniki. Takie bojkotowanie lokali jest infamią i jest przecież karygodnem. Takich generałów, jak Galgotzy i Succovaty, rząd winien używać tylko do pracy biurowej, a nie pozostawiać na samodzielnem stanowisku.

Dalej polemizuje z onegdajszą odpowiedzią na interpelacyę prezydenta gabinetu i jego uwagami o godności Izby. Rząd sam podkopał godność Izby, wprowadzając policyę do parlamentu i lekceważąc skargi, podnoszone przez posłów.

Wkońcu prosi Izbę o przyjęcie nagłości wniosku posła Daszyńskiego.

Poseł tow. **Pernerstorfer** oświadcza. że podczas dyskusyi wojskowej dał się unieść gniewowi i rzucił obelgi, dał jednakże komendantowi korpusu Galgotzemu sposobność do zadośćuczynienia. Następnie w ostry i cięty sposób polemizuje mówca z wywodami Schneidera, wykazując wśród wesołości Izby jego niepoczytalność — i kończy oświadczeniem, że socyalni demokraci dalej wykonywać będą przysługujące im prawo krytyki, nawet wobec najwyższych dygnitarzy.

Minister obrony krajowej **Welsersheimb**: Chciałem wypowiedzieć swoje zdanie, że posłowie sami muszą sobie powiedzieć, iż gdyby nie byli roznamiętnieni, nie byliby dnia 19 lutego takich obelg rzucili. (Poseł Daszyński i Pernerstorfer: Myśmy to przecież sami powiedzieli). Minister wojny uczynił to, do czego mu prawo przysługiwało, a komendant X. korpusu sąd o swej czynności pozostawił powołanym do tego. Minister nie zaprzecza Izbie prawa kontroli wszystkich zarządzeń rządu. Jest przekonany, że ci, którzy przytaczają skargi, pragną dobrego, bo chcą usunąć nadużycia.

Powiedziano, że denuncyanci nie wychodzą z łona partyi socyalistycznej; to cieszy mówcę. W uwagach swych minister wojny nikogo po nazwisku nie wymienił. Jeżeli zarząd lub organizacya armii nie jest uznaną za dobrą, to są środki konstytucyjne, że można to podnieść. Mówca sprzeciwia się nagłości wniosku.

Ks. Pastor, nieobecny na sali, traci głos.

Poseł **Choc** przemawia po czesku.

Na tem lista mówców została wyczerpaną.

Poseł **Daszyński** zrzeka się wygłoszenia wywodów końcowych.

W głosowaniu nagłość odrzucono.

Koniec posiedzenia.

Następnie jeszcze przedłożenie rządowe w sprawie budowy kolei lokalnej Lwów—Podhajce i Tarnopol—Zbaraż przydzielono komisyi.

Poseł **Barwiński** postawił nagły wniosek w sprawie przyjścia z pomocą dotkniętym klęskami elementarnemi.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń, 6 marca. We wtorek zacznie się pierwsze czytanie budżetu. Sądzą, że w dwóch posiedzeniach będzie ono załatwione.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 6 marca. Komisya kolejowa na wczorajszem posiedzeniu dyskutowała w dalszym ciągu nad sprawą objęcia kolei przez państwo.

Po dyskusyi, w której przemawiał tow. Ellenbogen, odroczono obrady do środy.

Wybór posła Wojtygi.

Wiedeń, 6 marca. W komisyi legitymacyjnej poseł Daszyński postawił wniosek o podjęcie ponownych dochodzeń w sprawie wyboru posła Wojtygi.

Wiedeń, 6 marca. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11·15.

Prezydent ministrów przedłożył projekt ustawy w sprawie zakazu rejonowania buraków i sposobu dostarczania buraków, potrzebnych do wyrobu cukru.

Sąd karny krajowy w Czerniowcach nadesłał pismo w sprawie nietykalności posła Lupu w przedmiocie obrazy honoru.

Następnie ministrowie oświaty i skarbu odpowiadali na interpelacye.

Wybryki oficerskie.

Między wniesionemi dziś interpelacyami znajduje się interpelacya Albina Hanicha i tow. do ministra obrony krajowej w sprawie poranienia fiakra w Wiedniu przez oficera. Interpelanci zaznaczają, że zwłaszcza skutkiem śmiałego ustępu w ostatniej mowie ministra obrony krajowej u niektórych oficerów wzbudziło się przecenione poczucie własnej godności. Podobne wybryki oficerskie budzą ogromne zaniepokojenie ludności cywilnej. Interpelanci zapytują, czy minister obrony krajowej zechce porozumieć się z ministrem wojny w sprawie zakazania oficerom noszenia szabel poza służbą.

Sprawa rejonu asanacyjnego w Pradze.

Poseł **Ferjancic** wnosi o natychmiastowe nagłe traktowanie przedłożenia o uregulowaniu rejonu asanacyjnego w Pradze.

Nagłość uchwalono.

Poseł **Dyk** referował sprawę. W dyskusyi zabierał głos poseł **Kaftan**.

Ustawę przyjęto następnie w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Ulgi podatkowe dla budowli.

Na wniosek przewodniczącego komisyi podatkowej uchwala Izba następnie nagłe traktowanie przedłożeń rządowych w kwestyi udogodnień podatkowych dla budowli asanacyjnych w miastach Pradze, Cieszynie, Bielsku i Morawskiej Ostrawie.

Po referacie posła **Kramarza** i **Mengera** przedłożenie rządowe bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Obrady przerwano następnie i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11 przed południem.

Wiedeń, 6 marca. W odpowiedzi na interpelacyę posła Breitera i tow. w sprawie państwowych sług pomocniczych przy państwowych władzach zauważył minister skarbu, że co do zmiany postanowień o prawie wypowiadania nasuwają się ważne wątpliwości natury administracyjnej i dyscyplinarnej. Zresztą służący pomocniczy we wszelkich wypadkach wypowiedzenia mają prawo wnoszenia zażalenia do wyższej władzy administracyjnej. Termin wypowiedzenia wynosi 14 dni, przy służących zaś, którzy służą więcej, niż 5 lat, jeden miesiąc. Charakterystycznem jest, że służba, wypowiadając, przestrzega zawsze terminu 14-dniowego.

TELEGRAMY

Proces o nadużycia wojskowe.

Lwów, 6 marca. (Tel. „Naprzodu“). Na dzisiejszej rozprawie prokurator cofnął oskarżenie w kierunku podawania armii w pogardę, utrzymując tylko oskarżenie co do obrazy rotmistrza Zawadzkiego. Wyrok zapadnie jutro.

Tyfus plamisty we Lwowie.

Lwów, 6 marca. (Tel. „Naprzodu“). Na klinice tutejszej wybuchł na oddziale chorób oczu tyfus plamisty. Zachorowała dotąd 1 osoba. Na oddziale tym zarządzono kwarantannę na 10 dni.

Węgrzy przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt, 6 marca. Kilkuset studentów zebrało się wczoraj wieczorem przed uniwersytetem i śpiewając, chodziło tłumnie po ulicach, aby zademonstrować przeciw przedłożeniu wojskowemu. Postanowiono wziąć udział w zgromadzeniu ludowem w niedzielę, a we środę odbyć własne.

Budapeszt, 6 marca. Dzisiaj przed rozpoczęciem posiedzenia sejmu zjawiła się deputacya u hr. Apponyego, która wręczyła mu memoryał przeciw przedłożeniu wojskowemu. Deputacya ta weszła ze śpiewem do parlamentu.

Trzęsienie ziemi.

Praga, 6 marca. W Karlsbadzie i okolicy, w Chebie i Kraslicach zauważono w nocy na 5 bm. trzęsienie ziemi. Dzisiaj rano o godz. 6 stwierdzono trzęsienie ziemi w Karlsbadzie. Według nadeszłych dotąd wiadomości szkód niema żadnych, źródła karlsbadzkie są nienaruszone.

Karlsbad, 6 marca. Trzęsienie ziemi powtarzało się o godz. $9^1/_2$ i 10 wieczorem oraz o 6 rano.

Asch, 6 marca. O godzinie 5 po południu dało się wczoraj uczuć trzęsienie ziemi, było ono lekkie i dało się uczuć także o godz. 10 w nocy i o 6 rano. Ludność po części wyszła w nocy z mieszkań.

Kraslice, 6 marca. Wczoraj w nocy powtórzyło się trzęsienie ziemi. Ludność zaniepokojona wypadła na ulice, gdzie spędziła drugą część nocy. Dopiero rano ludność się uspokoiła.

Parlament niemiecki.

Berlin, 6 marca. Sejm Rzeszy uchwalił etat sprawiedliwości. W dyskusyi sekretarz stanu Nieberding wystąpił przeciw zarzutowi, jakoby niemieccy sędziowie postępowali stronniczo wobec Polaków.

Koniec saskiej afery dworskiej.

Monachium, 6 marca. „Münchener N. Nachrichten“ donoszą, że saski poseł, który bawił niedawno w Lindau, nie widział zupełnie księżnej Ludwiki i nic z nią nie mówił. Misya jego ograniczyła się tylko do konferencyi z wielką księżną toskańską.

Sprawa Humbertów.

Paryż, 6 marca. Pani Humbert zeznała przy wczorajszem przesłuchaniu, że ambasador w Madrycie wiedział o jej pobycie, nic jednakże nie uczynił, ażeby ją uwięzić. Ambasador zaprzecza temu.

Paryż, 6 marca. Teresa Humbert przesłuchiwana wczoraj przez sędziego śledczego w sprawie ucieczki do Hiszpanii powtórzyła zeznania męża złożone przed sądem, że w kołach rządowych ucieczka była znaną i że byli strzeżeni w Hiszpanii przez 4-ch agentów. Teresa dodała, że celem obrony przed sędziami przysięgłymi, zażąda przesłuchania kilku politycznych osobistości.

Reformy w Macedonii.

Konstantynopol, 6 marca. Według nadeszłych wiadomości walka, która się wywiązała koło Lubanowa w wilajecie monastyrskim, trwała od soboty do niedzieli i wywiązała się pomiędzy bandą a oddziałem wojskowym, z którego 7 żołnierzy z kapitanem poległo. Bandzie tej nadeszła z pomocą druga banda. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że do reorganizacyi żandarmeryi w tych trzech wilajetach użyci będą oficerowie niemieccy.

Konstantynopol, 6 marca. Porta doręczyła austro-węgierskiemu i rosyjskiemu ambasadorowi sprawozdanie o ostatnich starciach band we wilajetach Ueskueb i Saloniki. Porta zwróciła uwagę na odnośne doniesienie agencyi Havasa z Zofii, które stwierdza, że komitety pracują dalej, aby uniemożliwić akcyę mocarstw.

Izba lordów.

Londyn, 6 marca. W Izbie lordów postawiono ponownie wniosek, wzywający rząd do przedłożenia planu reorganizacyi armii. Wniosek ten odrzucono większością głosów. Minister Landsdowne, broniąc stanowiska rządu, zaznaczył, że gdyby uchwalono mniejsze kredyty, aniżeli tego się rząd domagał, nie odpowiedziałoby to istotnym potrzebom armii.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. W niedzielę 8 marca 1903 r. o godz. $11^1/_2$ w południe odbędzie się w sali magistratu zgromadzenie ludowe z porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Posłowie ziemi przemyskiej wobec debaty militarnej w parlamencie. 3. Wnioski i interpelacye.

Na zgromadzenie to zaproszono posłów V,. III. i IV. kuryi, mianowicie dra Doboszyńskiego, hr. Tyszkowskiego i Hugona Królikowskiego.

Kraków. W stowarzyszeniu zawodowem robotników krawieckich, rękawiczniczych i kuśnierskich (pl. Szczepański 8, I. p.) odbędzie się w niedzielę 8 b. m. walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Organizacya zawodowa. 2. Uregulowanie wkładek. 3. Wnioski.

Wiedeń. W niedzielę 8 marca urządza „Koło amatorskie“ stow. „Siły“ przedstawienie teatralne w lokalu stow., V. Margarethenplatz 7. Program przedstawienia jest następujący: 1) „Podejrzana osoba“, komedya w 1 akcie S. Dobrzańskiego. 2) „Hrabskie dziecko“, monolog. 3) „Złoty cielec“, komedya w 1 akcie S. Dobrzańskiego. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków 30 k, dla niečzłonków 40 h.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)